Rok III. Nr. 191 (3081). Wilno, Poniedziałek 16 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Przyjazd Min. Kościałkowskiego do Wilna. — Konsulat francuski w Wilnie. — Radek i Bucharin przybędą do Wilna. — Sowiety wstąpią do Ligi Narodów. — Zaburzenia komunistyczne w Londynie. — Zwycięstwo Niemek na meczu w Warszawie. — Z frontu Leg. Młodych.

Odsłonięcie tablicy ku czci poległych w Bayonne

PARYŻ, (Pat). Dziś w Bayonne odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci poległych w wielkiej wojnie ochotników polskich i portugalskich. Na uroczystość przybyli minister Barthou, ambasador Chłapowski, przedstawiciele dyplomatyczni Portugalji i Hiszpanji oraz władz francuskich. Ambasador Chłapowski uwypuklił znaczenie uroczystości i złożył hołd synom Bayonne zmarłym za ojczyznę i tym ochotnikom polskim, którzy pośpieszyli na pierwsze wezwanie do szeregów francuskich, aby bronić wolności Francji, walcząc jednocześnie za wolność Polski. Przemówienie zakończył słowami: krew bajończyków jak krew legjonistów Piłsudskiego nie popłynęła darmo. Delegat związku b. kombatantów bajońskich wręczył następnie ambasadorowi Chłapowskiemu piękny sztandar dla 43 pułku piechoty polskiej. Barthou podziękował za słowa wypowiedziane pod adresem Francji, wspomniał o dawnej przyjaźni z ambasadorem Chłapowskim, o podróży do Warszawy i Krakowa, o tem jak w 21 r. razem z Briandem i delegatami polskiemi na których czele stał marszałek Piłsudski, człowiek, którego całe życie jest pełne odwagi i chwały, położył podpis swój pod traktatem łączącym oba kraje.

W zakończeniu złożył hołd pamięci poległych bajończyków.

PARYŻ, (Pat). Z Bayonne min. Barthou odjechał do Biarritz, gdzie spędzi dwa dni na wypoczynku.

Przemówienie min. Barthou na bankiecie

PARYŻ. (Pat.) Na bankiecie wydanym przez zarząd miasta Bayonne min. Barthou wygłosił przemówienie, w którem poruszył różne sprawy z dziedziny polityki zagranicznej. Po złożeniu podziękowania ambasadorom Polski i Hiszpanji za wygłoszone przemówienia, min. Barthou zaznaczył, że jeszcze przed podróżą do Warszawy i Krakowa wiedział, jakie są prawdziwe uczucia Polski. Z podróży tej min. Barthou wyniósł także pewne nauki. Następnie podkreślił w swojem przemówieniu ustęp mowy amb. Chłapowskiego o przyjaźni francusko-polskiej i dziękował ambasadorowi za te słowa. Omawiając ostatnie posunięcia francuskiej polityki zagranicznej min. Barthou przypomniał ostatnie rozmowy z Niemcami w czasie nieobecności Niemiec w Genewie. Powiedział wtedy Niemcom, że należy skończyć z tą nieobecnością. Wszyscy powinni wziąć udział w odpowiedzialności. Projekt francuski w Genewie został wtedy prawie jednomyślnie uchwalony. Następnie w Anglji zgotowano min. Barthou jak najserdeczniejsze przyjęcie. Gdyby zwrócono się do mnie o negocjowanie rozbrojeniowe wzamian za uzyskanie zawarcia paktu wschodniego, nie zgodziłbym się na paralelizm, którego nic prawie nie usprawiedliwia. Nie chcę zgóry uprzedzać przyszłości, ale czynię pewną hipotezę. Jeśliby pewne kwestje zostały mi postawione, powiem, że jakikolwiek byłby mój wstręt do wojny, jaki odczuwam wraz z całym krajem, uważam, że Francja powinna przedsięwziąć środki ochronne i powinna zaczekać z prowadzeniem rokowań pokojowych. Możliwe jest, że mogłyby być rozpoczęte rokowania w wyniku zrealizowania paktów regjonalnych, ale jasno odpowiadam nie, na to, że mogłyby one zostać rozpoczęte jako warunek urzeczywistnienia tych paktów regjonalnych.

Nowy wiceminister spraw wewnętrznych



Dotychczasowy dyrektor dep. Karnego w Min. Sprawiedliwości p. Tadeusz Krychowski, mianowany podsekretarzem stanu w Min. Spraw Wewnętrznych.

Kronika telegraficzna

— **NIEZNANI OFIARODAWCY** złożyli zarządowi szpitala w Lille dar w postaci 4 g. radu, wartości około frs. 3.000.000 dla tamtejszego instytutu walki z rakiem. W ten sposób Lille posiadać będzie razem 6 g. radu.

— **SŁYNNA MARTA HANSU** skazana została przez sąd apelacyjny na 3 lata więzienia i 5.000 franków grzywny.

— **OFIARY POWODZI W JAPONJI.** W jednej wiosce, położonej u stóp góry w prefekturze Iszikawa, wskutek obecnej powodzi zginęło 46 mieszkańców na ogólną liczbę 50.

— **PILOT ADAM NOWAK,** który przed dwoma dniami uległ wypadkowi, zmarł w szpitalu wojskowym wskutek odniesionych licznych obrażeń. Zmarły był na terenie Lwowa znanym lotnikiem i jednym z organizatorów aeroklubu lwowskiego oraz jednym z pierwszych pilotów motorowych i szybowcowych.

— **KONKURS NA PROJEKTY WZORÓW KILIMOWYCH.** Wytwórnia artystycznych kilimów M. Chamuły w Glinianach ogłasza konkurs na projekty wzorów kilimowych. Nagrody wynoszą 100, 50 i 25 zł. Bliższych informacyj udziela skład kilimów M. Chamuły, Lwów, ul. Rutowskiego 1.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Konsulat francuski w Wilnie

W najbliższym czasie jak słychać Francja zamierza rozszerzyć swoją sieć konsularną w Polsce. W związku z tem w pierwszym rzędzie projektowane jest utworzenie konsulatu francuskiego w Wilnie.

Bucharin i Radek przyjadą do Wilna

W najbliższych tygodniach jak donoszą z Moskwy, jedzie do krajów bałtyckich wycieczka dziennikarzy sowieckich, w której bierze udział redaktor „Izwiestij" Bucharin i redaktor „Prawdy" Radek.

Wycieczka ta ma przybyć również i do Wilna.

Sowiety wstąpią do Ligi Narodów?

BERLIN, (Pat). Genewski korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi, że wedle niepotwierdzonej narazie pogłoski Sowiety zamierzają złożyć oficjalny wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów już za dwa tygodnie.

Litwinow podczas ostatniej swej bytności w Genewie miał omówić w sekretarjacie szczegóły przystąpienia do Ligi jak i wysokość przypadającej na ZSRR składki.

PARYŻ, (Pat). Genewski korespondent agencji Havasa donosi, że półoficjalne rozmowy w sprawie przyjęcia Z. S. R. R. do Ligi są już daleko posunięte. Wejście Sowietów do Ligi nastąpi prawdopodobnie na nadzwyczajnej sesji, która rozpocznie się 10. IX. Jednakże w kołach oficjalnych Ligi Narodów stwierdzają, że nic dotychczas nie wiadomo, kiedy ZSRR oficjalnie wystąpi z propozycją przyjęcia.

Pogrzeb ks. Henryka Holenderskiego



Karawan ze zwłokami zmarłego w tych dniach ks. Henryka Holenderskiego, małżonka królowej Wilhelminy.

Polsko-rumuński układ kontyngentowy

BUKARESZT. (P. A. T.) Onegdaj podpisano w Bukareszcie polsko-rumuński układ kontyngentowy na okres do końca r. b. Polska otrzymała kontyngenty na wwóz do Rumunji przędzy wełnianej i bawełnianej, rur, obuwia gumowego, maszyn i t. d. Rumunja zaś otrzymała kontyngenty na owoce, skóry i nasiona oleiste. Nowy układ przewiduje znaczne powiększenie wzajemnych kontyngentów w porównaniu z ostatniemi 2 latami. Układ wchodzi w życie z dniem podpisania.

Przyjazd do Wilna Min. Kościałkowskiego

Wczoraj rano przybył do Wilna p. Minister Spraw Wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Pan Minister po krótkim pobycie w mieście odjechał do swego majątku koło Bezdan.

—o—

Adamowiczowie w Poznaniu

POZNAŃ, (Pat). Dziś wieczorem przylecieli do Poznania z Inowrocławia samolotem wojskowym bracia Adamowiczowie. Witano ich owacyjnie a aeroklub na Ławicy podejmował ich lampką wina, poczem pojechali do hotelu Bazaru. Wraz z lotnikami przyleciała żona Adamowicza.

——o§o——

Zgon J. Hłaski

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

W nocy dzisiejszej zmarł Senjor Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich śp. Józef Hłasko, w wieku 78 roku życia. Był on współredaktorem „Myśli Mocarstwowej".

——o§o——

Nowe stacje radjowe

WARSZAWA (Pat). Jak donoszą z Kowna, rząd litewski ma wybudować nową stację radjową w Kłajpedzie. Prawdopodobnie dotychczasowa stacja kowieńska zostanie przeniesiona do Kłajpedy, Kowno zaś otrzyma nową silną stację nadawczą. Mówi się o tem, że ma to być 50-kilowatowa, albo nawet 100-kilowatowa stacja nadawcza.

Jak już donosiliśmy w Ameryce wybudowano 500 kilowatową stację nadawczą, która rozpoczęła już swą działalność. Energja elektryczna, którą zużywa stacja wystarczyłaby na oświetlenie miasta o 150.000 mieszkańców. Na stacji nadawczej zainstalowano 12 stukilowatowych lamp katodowych, pozatem czynnych jest innych 80 lamp różnych typów i wielkości.

Francja ma interwenjować w sprawie Żyrardowa

PARYŻ. (Pat). „Le Jour" zamieszcza artykuł pod tytułem „Sprawa francusko polska", w którym porusza działalność znanego na gruncie Żyrardowa przemysłowca francuskiego Marcelego Boussaca. Dziennik podaje szczegółowe sprawozdanie z obrad grupy parlamentarnej francusko-polskiej, poświęconej tej kwestji. Postawiono tam wniosek interwenjowania u odpowiednich czynników polskich na rzecz interesów francuskich w Polsce. Kilku deputowanych poparło ten wniosek. Świetną odprawę dał im deputowany prawicowy Ybarnegaray.

Dziennik podkreśla, że cała ta sprawa wywołała duże wrażenie w kołach politycznych.

Dollfuss odwiedzi Mussoliniego

WIEDEŃ, (Pat). Kanclerz Dollfuss zamierza odwiedzić premjera Mussoliniego w Riccione z końcem bieżącego miesiąca. Na zaproszenie małżonki Mussoliniego wyjechała wczoraj do Riccione pani Dollfussowa z dwojgiem dzieci. Zamieszkała ona w willi Musoliniego. Prasa wiedeńska podkreśla serdeczne stosunki panujące między Musolinim a kanclerzem Dollfussem.

Lotnicy litewscy w Kijowie

KIJÓW. (Pat). Lotnicy litewscy biorący udział w rajdzie dokoła Europy przybyli wczoraj z Bukaresztu do Kijowa, witani na lotnisku przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskow. Po zwiedzeniu Kijowa lotnicy litewscy odlatują w dalszą drogę jutro do Moskwy.

—o§o—

Amb. Dowgalewski zmarł

W sobotę o godz. 5.40 zmarł w Paryżu ambasador sowiecki Waterjan Dowgalewski.

Dowgalewski urodził się w 1885 roku. Stud ja częściowo odbywał we Francji. W 1912 r. w Tuluzie uzyskał dyplom inżyniera elektrotechnika. W latach poprzedzających rewolucję mieszkał we Francji. W 1917 roku wyjeżdża do Rosji. W 1921 r. zostaje komisarzem poczt i telegrafów. W 1924 r. zostaje posłem ZSRR. w Szwecji. W 1927. r. posłem ZSRR. w Tokio, a następnie w 1928 r. — w Paryżu. Jako ambasador ZSRR. w 1923 r. podpisuje pakt o nieagresji i traktat handlowy. Zmarł na raka.

11.000 uczestników na zjazd Polaków z zagranicy

WARSZAWA. (Pat). Na zebraniu prezydjum rady administracyjnej Związku Polaków z Zagranicy ustalono ostateczną ogólną liczbę osób z pośród kolonij polskich z zagranicy przybywających do Polski na 2-gi zjazd. Liczba ta przekroczy 11.000 osób.

—o§o—

14 rocznica „oswobodzenia" Białorusi w Mińsku

Ze Stołpców donoszą, iż wczoraj rozpoczęły się w Mińsku uroczystości uczczenia 14-ej rocznicy „oswobodzenia" Białorusi. W związku z tem wczoraj w Mińsku odbył się uroczysty zjazd przedstawicieli partji komunistycznej i działaczy partyjnych białoruskich oraz odbyło się plenum mińskiego gossowieta, na którem z wielką mową wystąpił sekretarz C. K. W. Białorusi sow. Lewkow.

W przemówieniu Lewkow scharakteryzował Polaków jako okupantów, usiłujących zawładnąć Białorusią pod władzę pańszczyźnianą.

Następnie przemawiali delegaci i byli partyzanci, którzy ostro atakowali „okupację polską".

Dr. Arlossoroff został zamordowany przez Araba?

W sprawie Stawskiego, skazanego przez sąd palestyński na śmierć za zamordowanie zeszłego roku kierownika departamentu politycznego Jewish Agency dr. Ch. Arlossroffa zaszedł niespodziewanie zwrot. Jak donosi ŻAT-lezna Abdul Medżid, arab który w śledztwie przyznał się do współudziału w morderstwie, a później na rozprawie zeznanie pierwotne cofnął, oświadczył obecnie, że Issa Darwisz zamordował Arlossorffa, zaś on, Abdul Medżid towarzyszył mu przytem. Takie oświadczenie złożył pod przysięgą adw. dr. Eljasz.

Zaburzenia komunistyczne w Londynie

Demonstracja przed niemiecką ambasadą

LONDYN. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem doszło w Londynie, wpobliżu ambasady niemieckiej, do zaburzeń. Około 300 komunistów usiłowało przedostać się do gmachu, aby złożyć ambasadorowi protest przeciwko uwięzieniu dwóch niemieckich komunistów Torglera i Thaelmana. Policja otoczyła kordonem przyległe ulice i nie dopuściła demonstrantów do ambasady. Tymczasem komuniści wzrośli do przeszło 1000 osób i demonstrowali jeszcze przez 2 godziny na pl. Picadilly i dopiero o północy rozeszli się.

Zamachy terorystyczne w Austrji nie ustają

WIEDEŃ. (Pat.) Ubiegłej nocy w kilku dzielnicach miasta przerwano dopływ prądu. W związku z tem krążyły pogłoski, że zrobili to socjal-demokraci. Mówiono też o wkroczeniu do Austrji partyzantów socjal-demokratycznych. Pogłoski te okazały się fałszywe. Elektrownia stwierdziła, że pod Grazem wysadzono w powietrze maszt elektrycznych przewodów, wskutek czego Graz i część Wiednia pozbawione były przez pół godziny światła elektrycznego. Władze podejrzewają o te sprawy narodowych socjalistów. Wczoraj w Grazu podłożono pod kilka skrzynek pocztowych równocześnie petardy. Jeden listonosz, wyjmujący listy ze skrzynki, został ciężko ranny.

Schwytanie sprawcy pożaru lasów w Niemczech

BERLIN, (Pat). W miejscowości Forst na Łużycach Dolnych aresztowano mężczyznę podejrzanego o wzniecanie dotychczas trwających pożarów lasów, które już dotąd zniszczyły przeszło 3.000 morgów drzewostanu.

Według protokułu policyjnego aresztowany miał oświadczyć, że widok palącego się lasu sprawiał mu szczególną radość. Zapewne chodzi tu o jednostkę patologiczną.

Pożar, jak wiadomo, trwa od tygodnia i mimo olbrzymich wysiłków straży i ludności nie został dotychczas ugaszony.

Rozruchy w San Francisko



W San Francisko doszło do poważnych zajść na tle strajku robotników. Miasto obsadzone zostało przez oddziały Gwardji Narodowej. Robotnicy grożą ogłoszeniem strajku generalnego. Na zdjęciu — usuwanie demonstrujących robotników przy pomocy gazów łzawiących.

PARYŻ. (Pat.) Z San Francisco donoszą, że wybuchł tam dziś straj kolejowy. Również porzucili pracę pracownicy tramwajowi i autobusowi. Zamknięte zostały sklepy spożywcze i jatki mięsne. Wielu mieszkańców miasta udale się w okolice po zakupy produktów spożywczych. Na drogach prowadzących do San Francisco grupy strajkujących nie dopuszczają wozów z żywnością. W ciągu najbliższych 24 godzin ma wybuchnąć strajk generalny.

Lwów—Wilno 64:59

We Lwowie rozegrany został wczoraj międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Lwów—Wilno, zakończony zwycięstwem Lwowa w stosunku 64 : 59 punktów. Mecz rozegrano w fatalnych warunkach atmosferycznych podczas ulewnego deszczu. Wyniki są następujące:

Bieg na 110 m. przez płotki — pierwsze miejsce zajął lwowianin Hastel w czasie 15,9. przed Wieczorkiem.

Bieg na 100 m. — 1) lwowianin Łańcuski 11,1 sek, 2) Żardzin z Wilna 11.1 s.

Bieg na 800 m. wygrał wilnianin Żylewicz w czasie 2 min. 2,6 sek., 2) Jasiński ze Lwowa.

W skoku o tyczce pierwszy był Morończyk ze Lwowa 350 cm., 2) Wieczorek z Wilna 320 cm.

W rzucie kulą pierwszy Fiedoruk z Wilna 13 m. 92 cm., 2) był również wilnianin Zieniewicz 13 m. 9 cm.

W biegu na 400 m. 1) lwowianin Siiwak 52,6 sek., 2) Żyliński z Wilna 54 s.

W skoku wzwyż 1) Niemiec ze Lwowa 182,5 cm., 2) lwowianin Górniak.

W skoku wdal 1) Morończyk 660 cm. 2) wilnianin Żardzin 657 cm.

W rzucie dyskiem 1) Fiedoruk z Wilna 39 m. 59 cm., 2) Zieniewicz z Wilna 36,65 m.

Bieg na 3.000 m. 1) Sawaryn w czasie 9 m. 25,4 sek., 2) Żylewicz z Wilna 9 m. 27,4 sek.

Rzut oszczepem 1) Sliwak 48 m. 28 cm., 2) Fiedoruk 47 m. 57 cm.

W sztafecie szwedzkiej pierwsze miejsce zajął zespół lwowski w czasie 2 m. 7,5 sek., 2) drużyna wileńska w czasie 2 m. 9,6 sek.

Niemki zwyciężyły na meczu lekkoatletycznym

Walasiewiczówna nie startowała

WARSZAWA. (Pat.) Dziś, w niedzielę, na stadjonie Legji odbyło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyckie Polska—Niemcy. Odegrano hymny, wręczono sobie kwiaty, a prezes Znajdowski wygłosił piękne przemówienie. Poszczególne wyniki są następujące:

100 m. — 1) Dollinger (Niemcy) w czasie 11 9 sek. (jest to nowy rekord niemiecki), 2) Albaus 12,2 sek 3 i 4 miejsca zajęły Polki Orłowska i Batiukówna.

Kula — Niemka Maurermeyer 14 m. 36 cm. Jest to rekord światowy. Dawniej rekord światowy należał do Niemki Holbein i wynosił 13 m. i 70 cm., 2-gie miejsce zajęła Niemka Link 12,74 m. 3) Weissówna 11,78 m. 4) Cejzikowa 11,68 m.

80 m. przez płotki — 1) Niemka Pirsch 12.1 sek. (rekord niemiecki wyrównany). 2) Niemka Engelhardt 12.2, 3) Freiwaldówna (Polska). 4) Orzełówna.

Skok wdal — 1) Niemka Kraus 561 cm., 2) Goeppner (Niemcy) 556 cm., 3) Wenclówna (Polska) 504 cm., 4) Kwaśniewska 483 cm.

Rzut oszczepem — 1) Kwaśniewska (Polska) 37,80 cm. 2) Link (Niemcy) 36,26 m., 3) Alben (Niemcy). 4) Smętkówna. W tej konkurencji Niemki mają rekord światowy i uchodzą za najlepsze oszczepniczki w Europie, mimo to w Warszawie reprezentowały się słabo.

200 m. — Niemka Kraus 25.4 sek., 2) Niemka Doerffeldt 25,6 sek., 3) Swiderska (Polska). 4) Gotlliebówna (Polska).

Skok wzwyż — Niemka Niederhof, 2) Niemka Goeppner — obie po 150 cm. 3 i 4-em miejscem podzieliły się Orzełówna i Płucikówna obie po 145 cm.

Dysk — 1) Weissówna (Polska) osiągając doskonały wynik 42 m. 89 cm., 2) Mollenhauer (Niemcy). 3) Cejzikowa, 4) Mauermeyer (Niemcy).

Sztafetę 60 m. × 75 m. 100 m. × 200 m. wygrały Niemki w czasie 53.6 sek. Polki były w tyle o 30 m. za Niemkami. Niemki pięknie zmieniały pałeczki, podczas gdy Polki traciły przy zmianie po parę metrów.

W ogólnej punktacji zwyciężyły wysoko Niemki 64 do 35 pkt. i zdobyły po raz pierwszy przechodnią nagrodę ufundowaną przez posła polskiego w Berlinie Lipskiego. Walasiewiczówna nie wyleczyła sobie mięśnia i nie startowała. Przyglądała się rekordowa liczba widzów jak na zawody niewieście, bo 5.000 osób.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Jeden z konkursowych wierszy

Myślę, że zakres tej rubryki jest tak szeroki, jak szeroka jest skala ludzkiego uśmiechu.

Poniższy wiersz jest jednym z szeregu doskonałych utworów, odznaczonych na turnieju Młodych Poetów, urządzonym ostatnio przez „Wiadomości Literackie". Proszę posłuchać:

KALEKI.

Stoi człowiek, jak beczka obręczami skuty.
Nie obejmą kochanki dwa krótkie kikuty.
Takich pieszczot kalekich nie pragnie dziewczyna:
Rąk chwytnych chce jej ciało, nie skrzydeł pingwina.

Kij dzierżąc dłonią twardą, zgrubiałą, wychudłą,
Wlecze chromy za sobą przyrośnięte szczudło,
Stuka drewnem po bruku w uprzykrzonym trudzie.
I smutno mu, że obok mijają go ludzie.

Nie wie, że jednej nogi inny mu zazdrości:
Tkwią mu w palcach zbolałych dwie kule jak ości.
Wprzód się rzuca i strzępy nóg obwisłe miota.
Fruwa i nigdy stopą nie dotyka błota.

Czeka cicho pod murem na żebraczy połów
„Wańka-wstańka", człek-kukła, co ma w brzuchu ołów.
Pniak obcięty, łeb-dynia na krótkim kadłubie.
Nogom, rękom przygląda się jak swojej zgubie.

Mknie szybko po chodniku człek-wózek, tam wdole.
Jakby go kto nakręcił i puścił po stole.
Ręce-wiosła odbiją, obroca się kółka:
Jeździ sobie po świecie ruchliwa deszczułka.

Dziwolągi kalekie, ludzkie rudymenta!
Kto tam z wami współczuje, któż o was pamięta?
Kto odczyta myśl waszą, tęsknotę zrozumie,
Gdy tak się przepychacie w obcym ludzkim tłumie?

Wyjdźcie ku nim, dziewczęta, spragnione mężczyzny!
Przytulcie martwe strzępy, wycałujcie blizny.
Otwórzcie swe ramiona, tak łatwo w nich zmieścić
Te kadłuby bezrękie, co też mogą pieścić.

Odrzuca szczudła, kule, deszczułki i kije,
W uścisku młodych ramion każdy z nich od żyje.
Tli się w oczach niedosyt, żądza i rozpusta.
Ręce gdzieś im odpadły, ale mają usta.

Beznogim swoje nogi przyprawcie w pieszczocie,
Bezrękim rąk użyczcie w miłosnej ochocie.
Rozweselcie kalekę, niech się wciąż nie smuci.
Kto nogi swoje zgubił, już was nie porzuci!

WŁADYSŁAW JERZY KASIŃSKI.

Nie wiem, czy zdarzyło się w literaturze, by temat najwięcej może tragiczny ze wszystkich możliwych tematów, ujęty został tak prosto, z taką nieprawdopodobną pogodą ironji, a jednocześnie tak głęboko wzruszająco? **Wel.**

Nowy Starosta Grodzki w Wilnie

Nowomianowany Starosta Grodzki p. kpt. Tadeusz Wielowiejski przybył już do Wilna i przedstawił się p. Wojewodzie Jaszczołtowi.

P. kpt. Wielowiejski był dotychczas zastępcą starosty w Wieluniu.

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

NA TRZECIM ETAPIE

Gdy przed czterema i pół laty powstał Legjon Młodych — Akademicki Związek Pracy dla Państwa, miał on za zadanie przeszczepić na młode pokolenie akademickie idee wyrosłe w atmosferze walk o niepodległość i wychować młode pokolenie na świadomych państwowców.

Miał on za zadanie dokonać wyłomu w zdegenerowanej psychice polskiego akademika, miał za zadanie dokonać wyłomu w marażmie bezideowości i w demagogji, które to czynniki głęboko zakorzeniły się w młodej społeczności akademickiej.

Akademickie ramy okazały się wkrótce za szczupłe dla organizacji i dlatego II Kongres L. M. rozszerzył działalność L. M. na całą młodą inteligencję i cały świat pracy, wypracowując jednocześnie podstawowe prawdy ideowe do walki o Nową Polskę — Państwo Pracy.

Domagała się tego polska rzeczywistość, która wymagała określonych kierunków wychowawczych i konstruktywnych idei dla całego młodego pokolenia Niepodległej Polski.

I wszedł Legjon Młodych do owych pogardliwie nazywanych „Pipidówek i Kozichrogów" — bo widział tam właśnie przyszłość Polski, tam widział materjał konstruktywny, a nie widział go wyłącznie w elicie akademicko-biurokratycznej.

I wtedy stało się to, co zadecydowało o wartości głoszonych przez L. M. prawd ideowych, co stwierdziło, że ta ideologja sięgnęła do podstaw najistotniejszych Niepodległego Państwa — Legjon Młodych stał się ruchem.

Ideologja L. M. zaczęła przenikać społeczeństwo i budzić w niem zrozumienie. Przyjęły się rzucone idee, że Polska nietylko musi być potężna, lecz również sprawiedliwą, jeżeli ma uniknąć nych idej dla całego młodego pokolenia tora wieku z mapy Europy.

Po przeszło czterech latach istnienia organizacja wytworzyła w orbicie swych wpływów ruch społeczno-polityczny, będący wynikiem przenikania ideologji L. M. w coraz to szersze masy. Powstaje zatem pytanie, dlaczego dokoła Legjonu Młodych wytworzył się taki ruch i co spowodowało jego powstanie? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy analizując dzisiejszą rzeczywistość polityczną Polski.

Nikt się nie zgodzi umierać za podwyższenie mu płacy o 10 groszy — trzeba mu wskazać cel wyższy, godny walki — brzmiały częstokroć słowa wypowiadane przez towarzysza Ziuka-Piłsudskiego, walczącego w myśl niepodległości w P. P. S. Historja się powtarza: dzisiejsze społeczeństwo również nie będzie walczyć o 10 groszy w swym codziennym bycie lecz do walki tej żąda celów wyższych. I nic dziwnego, że dzisiaj ci wszyscy, którzy są przytłoczeni — fałszem — demagogją lub kompromisem politycznym i ideowym dnia dzisiejszego, wszyscy, którzy są oszukiwani — pragną wielkiej idei.

Bezkompromisowość i uczciwość idei głoszonych przez L. M. znajduje dziś zrozumienie wśród wszystkich tych uczciwych — których dzisiejsza rzeczywistość oszukała. I nic dziwnego, że wszyscy ci, którzy odczuwali to wszystko co dziś głosi Legjon Młodych łączą się z Ruchem Młodolegjonowym.

Można przeto śmiało powiedzieć, że Ruch Młodolegjonowy tworzy dziś w Polsce nową myśl polityczno-społeczną.

Mentalność pokolenia niepodległościowego wyrosła w atmosferze czynu żołnierskiego Legjonistów i Peowiaków, dzisiejsza mentalność L.M. dziedziczona po nich, — to mentalność walki, jako środka w drodze do nowego ustroju.

Radykali z Obozu Legjonowo-Peowiackiego widzą dziś w L. M. armję, która musi zwyciężyć. Nie mają oni żadnych wątpliwości, że L. M. jest dziś Polsce potrzebny. Zdają sobie sprawę, — że dziejową swą misję wypełnili może nie całkowicie, i że konieczność dziejowa wymaga dziś przerzucenia ciężaru ze starych bark na młode, aby poniosły one ciężar odpowiedzialności za moc i sprawiedliwość Państwa Polskiego.

Wiemy dziś wszyscy, że to przyszłe Państwo Polskie nie będzie, ani pańskie, ani jaśnie wielmożne, ani jaśnie wielebne — wiemy, że będzie sprawiedliwem państwem pracy.

O takiej Polsce marzyli ci, którzy ją budowali, wystarczy spojrzeć do pism Piłsudskiego, Hołówki i innych.

Momentem wiążącym Ruch Młodolegjonowy z trzonem Legjonowo-Peowiackim Obozu jest jego mentalność, która wyrosła z dwóch źródeł. Wyrosła z gruntu przepojonego krwią i potem bojowników o niepodległość i wyrosła z nagich faktów, które tworzą dzisiejszą rzeczywistość w Polsce.

I dlatego też ta mentalność Ruchu Młodolegjonowego może twierdzić, że po dwóch etapach w odbudowie niepodległego państwa t. j. po odzyskaniu niepodległości i po ugruntowaniu silnej państwowości — musi nastąpić trzeci etap — zmiana ustoju jako nieodzowny warunek potężnego i sprawiedliwego państwa.

Konieczność zmiany ustroju wyczuwamy dziś wszyscy, i nie trzeba tego udawadniać. Nowy ustrój musi być oparty na pracy zespolonej najszerszych mas narodu i oparty na podstawie sprawiedliwości społecznej.

Legjon Młodych zdaje sobie sprawę z wielkości swych zamierzeń i odpowiedzialności, którą na siebie weźmie przed sądem historji i dlatego w swych poczynaniach winien kierować się daleko idącą planowością pracy. Planowość pracy wysuwa na czoło zagadnień kwestję budulca w tworzeniu nowego ustroju. Dlatego Legjon Młodych musi wychowywać i musi kłaść coraz większy nacisk na przygotowanie psychiki i silnych charakterów w swych szeregach.

I wtedy dopiero Legjon Młodych będzie miał gwarancję, że na tym trzecim etapie wysunie się na czoło nowa armja zorganizowanego świata pracy o mentalności stworzonej przez wychowanie kadr Młodolegjonowych. W armji tej nie może być miejsca na kompromis i oportunizm, który tak szeroko rozlał się w dzisiejszej państwowości polskiej.

Legjon Młodych musi uniknąć błędów dzisiejszego reżimu. Nie wolno bowiem przesłaniać sobie oczu różową wstążką, nie wolno wyłącznie patrzeć na pomniki i uroczyste akademje, ale trzeba przedewszystkiem spojrzeć na rzeczywistość, która mówi nam faktami dnia codziennego, mówi nam osłabionym głosem robotnika i chłopa, krzyczy nam bezczelnym wyzyskiem karteli, obcego kapitału i wszelkich innych form pośrednictwa, smaga nas oportunizmem i karjerowiczostwem — bo to jest rzeczywistość, to są fakty.

I dlatego oczekiwaliśmy Pułkowniku Prystorze oddawna słów, któreby ktoś z Obozu rzucił o jego „morale". Legjon Młodych oczekiwał nietylko słów pięknie brzmiących, ale oczekuje w dalszym ciągu ich realizacji, bo jako młodzi wierzymy jeszcze w uczciwość i prawość kierowników Obozu Marszałka.

I jasnym nam się wydaje skoncentrowany atak na Legjon Młodych — to wynik hodowania polityki kompromisu na własnem ciele Obozu.

Bowiem dla Legjonu Młodych ewakuować owe „Pipidówki i Kozierogi" to pozbawić się elementu najbardziej konstruktywnego —to zostawić zupełnie nieprzeoraną glebę, ale komu?

A potem cofnąć się do roku 1931 — do wyznaczonej kratki i wychowywać „elitę" akademicko-biurokratyczną, to koncepcja sprzeczna z polską racją stanu, a wyrosła z atmosfery „siucht i klajstru" i zupełnego niezrozumienia rzeczywistości, a uzasadniona jedynie lękiem i zazdrością polityczną, oraz biurokratycznem odczuwaniem tej rzeczywistości.

Młode pokolenie idzie dziś śladem swych ojców, szanuje ich dorobek i pracę, entuzjazmuje się ich poświęceniem i czci Wodza, jako wieczny symbol pracy dla Państwa, — ale pozatem na młodem pokoleniu ciąży wielki obowiązek wniesienia do gmachu Państwa Polskiego nowych wartości konstruktywnych i zbrodnią wobec polskiej racji stanu byłoby mu w tem przeszkadzać.

W ciągłym przemarszu pokoleń na tle konieczności dziejowej, dzisiejsze pokolenie Młodolegjonowe, tworzy niezależną armję zorganizowanych kadr ludzi pracy, — na trzecim etapie — w przebudowie ustroju, jako nieodzownym warunku dobra i potęgi Państwa Polskiego.

Stefan Gryczyński.

Przegląd prasy legjonowej

W „Państwie Pracy" z dn. 8 lipca r. b. znajdujemy aktualny i bardzo ciekawy artykuł J. Olędzińskiego p. t. „Rzeczywistość wsi". W zwięzłych, pełnych treści słowach odmalowuje autor zubożenie chłopa:

„Chcąc zobrazować na czem właściwie ogólne zubożenie polega, trzeba przytoczyć fakty, a tych jest dużo. Najbardziej rzucającemi się w oczy są: w pierwszym rzędzie obniżenie się stopy życiowej do minimum egzystencji. Odżywianie się wsi jest więcej, niż prymitywne. Mleko odtłuszczone, ziemniaki — oto najważniejsze i najczęściej spotykane menu rolnika i jego rodziny. O mięsie i cukrze mowy niema, można szereg wsi przejść i nie znaleźć w nich ani kawałka cukru. Cukier stał się luksusem nie do zdobycia, zato sacharyna rozpowszechniana przez różnych, chodzących po wsiach handlarzy a sprzedawana za grosze, rozchodzi się bardzo. Zapałki zostały już dawno ze wsi wyparte przez prymitywne krzesiwo i hubkę. Naftę zastąpiło łuczywo. Nawet na soli robi się oszczędności, gotując w solonej wodzie ziemniaki kilka razy. Liczne rodziny mają jedną parę obuwia, chodząc w niej naprzemian. Nowoczesnych narzędzi rolniczych niema za co kupić, więc zastępuje się je prymitywnemi sochami i drewnianemi bronami, co obniża bardzo kulturę gruntów uprawnych".

Biedę tę pogłębiają wysokie ceny produktów nabywanych przez rolnictwo przy bardzo obniżonych cenach produktów zbywanych przez wieś, rozpanoszone pośrednictwo i niedostosowane do obecnej sytuacji wygórowane podatki, płacone przez rolnika ostatkiem sił.

„Lecz chcąc zmienić postać rzeczy, trzeba użyć skutecznych w swem działaniu środków. Nie mogą panować takie anomalje, jak obecnie — że cukrem polskim, sprzedawanym zagranicę zabezcen tuczą Anglicy świnie a chłop polski zatruwa siebie i swoje dzieci sacharyną".

Uzupełnię tu autora i dodam, iż ostatni numer „Wiadomości statystycznych Gł. Urzędu Stat." z dn. 15. VI. 34 roku podaje nam, iż w kwietniu r. b. wywieźliśmy cukru zagranicę 10.046 t., za 1426 tys. zł., to znaczy sprzedaliśmy swój cukier zagranicę po 14,2 gr. za kilogram.

* * *

Z prawdziwem zadowoleniem możemy powitać nowe pismo legjonowe a mianowicie „Nowy Ustrój", miesięcznik wydawany przez Komendę Okręgu Krakowskiego L. M. Już powierzchowny rzut oka na pierwszy numer miesięcznika (lipiec 1934) przekonuje nas, iż mamy przed sobą pismo poważne w pełnem słowa znaczeniu. Szereg (około 20) ciekawych, dobrze napisanych, artykułów, poświęconych zarówno jak sprawom ideologicznym Legjonu tak też zagadnieniom politycznym, społecznym i gospodarczym można polecić do przeczytania nie tylko legjonistom lecz również szerszemu czytającemu ogółowi. Dobry druk na doskonałym papierze, skromna lecz gustowna szata zewnętrzna uzupełniają miłe wrażenie, jakie wywiera zawartość pisma.

Jesteśmy pewni, że „Nowy Ustrój" znajdzie wielu czytelników nie tylko wśród braci młodolegjonowej.

* * *

Nakładem obwodu L. M. w Tczewie ukazał się dnia 4 bm. Nr. 1 tygodnika „Przebojem". Można powinszować Obwodowi Tczewskiemu, że zdobył się na wydawanie własnego organu prasowego.

Wśród materjału zawartego w pierwszym numerze na szczególniejsze podkreślenie zasługuje artykuł Witolda Wiśniewskiego p. t. „Nasz stosunek do religji i kleru". Artykuł ten, pisany z właściwem zrozumieniem ideologji młodolegjonowej, z należnym umiarem w następujący sposób określa stosunek Legjonu do religji i kleru.

„Uważamy religję i kler za dwa pojęcia odrębne, które w życiu społecznem narodu i państwa inną odgrywają rolę.

Czem jest religja? Jest to siła wewnętrzna każdego człowieka, która jest jego indywidualną własnością i posiada subjektywne zabarwienie, jest to jego wewnętrzny, uczuciowy sposób podejścia do Boga, jako istoty abstrakcyjnej. Jaką rolę odgrywa tu kler? Otóż niewątpliwie do niego należy kształtowanie tych uczuć w myśl dogmatów religji rzymsko-katolickiej, lecz to, co jest poza tem podlegać może krytyce.

Tam, gdzie jest religja, tam muszą być osoby, które sprawują funkcję nauczania, to jest kler. Jeżeli tu mówimy o religji i o klerze, to mam na myśli kościół rzymsko-katolicki. Czem jest więc kler? Jest to część kościoła, która stoi na jego czele, t. j. księża z całą hierarchją. Stosunek nasz do kleru sprecyzowała Komenda Główna: „Legjon Młodych nie występuje przeciwko zasadom chrześcijaństwa, ani też przeciwko Kościołowi Katolickiemu, jako instytucji religijnej. Jedynie działalność pewnej części kleru, która w żadnej płaszczyźnie nie da się pogodzić z podstawowemi założeniami polskiej racji stanu, spotykała się i spotykać będzie nadal ze stanowczym sprzeciwem L. M.". Sądzimy, że tego rodzaju stanowisko w żaden sposób nie może być uznane za sprzeczne z zasadami chrześcijaństwa.

Nikt nie myśli kwestjonowac prawa naczelności kleru, jeżeli chodzi o religję i sprawy wewnętrzne, związane z administracją kościoła, lecz nadużywanie swego wpływu w kierunku szerzenia pewnych myśli i własnych przekonań i nawet wykorzystywanie religji jako atutu walki politycznej jest, delikatnie mówiąc, demagogją.

Jesteśmy przeciwni wogóle, by ksiądz zajmował się polityką, gdyż obniża to jego powagę kapłańską i mimowoli zostaje on wciągnięty do walki politycznej nietylko jako obywatel ale zarazem jako kapłan".

Artykuł kończy się słowami:

„Widzimy w księdzu przedstawiciela religji i jako takiego szczególnie szanujemy, ale jako obywatel państwa jest równy z innymi".

W tymże numerze tygodnika „Przebojem" znajdujemy pierwszą część interesującego referatu leg. inż. J. Szlachcica p. t. „Spółdzielczość jako samoobrona przed wyzyskiem": ogólna charakterystyka spółdzielczości, jej znaczenia gospodarczego i społecznego oraz historja rozwoju stosunków gospodarczych w Europie zach. są tematami, które autor w tej części omówił, zapowiadając ciąg dalszy w następnym numerze tygodnika.

E. K.

ZGUBIONO znaczek organizacyjny Legjonu Młodych, Nr. D-345. Znalazcę uprasza się o doręczenie znaczka Komendzie Obwodu Wilno-Miasto L. M. (ul. Królewska 5—22).

Korzystanie ze znaczka przez osobę do tego nieupoważnioną będzie prawnie ścigane.

STRZELCY MASZERUJĄ

Nominacje w sztabie Komendy Podokręgu

Rozkazem Komendanta Głównego Z. S. został wyznaczony na stanowisko zastępcy Komendanta Podokręgu ppor. rez. ob. Jan **Oberleitner**, b. prezes i komendant pow. święciańskiego.

Na stanowisko adjutanta Komendy Podokręgu został powołany ppor. rez. ob. Konstanty **Kurzyjamski**, który dotychczas pełnił funkcje oficera wyszkoleniowego Komendy powiatu grodzkiego w Wilnie.

Kurs przodowników organizacyjnych Z. S.

W dniu 10 lipca b. r. rozpoczął się w Trokach Kurs przodowników organizacyjnych Związku Strzeleckiego zorganizowany staraniem Zarządu Kmdy Podokręgu Wilno.

Otwarcia Kursu dokonał w imieniu Zarządu Podokręgu ob. Żerebecki Zdzisław. W przemówieniu swem zaznaczył, że władze Z. S. otaczają specjalną opieką dziedzinę wychowania obywatelskiego strzelców. Harmonijne zespolenie dzielnego żołnierza z pojmującym należycie swe obowiązki obywatelem jest ideałem naszej pracy w Związku Strzeleckim. Nie szczędzi się więc ani pracy ani kosztów, aby każda komórka Z. S. zdobyła przynajmniej jednego przodownika organizacyjnego, któryby pracę w Od dziale prowadził zgodnie z powyższemi zamierzeniami.

Otwierając Kurs życzył ob. Żerebecki zebranym z terenu całej Wileńszczyzny strzelcom, aby stali się dla innych w swoich świetlicach światłem przewodniem i aby kiedyś spotkanie z nimi na wyznaczonych odcinkach pracy potwierdziło nadzieje pokładane i wykazało, że nie poszły na marne trud i praca organizatorów Kursu. Następnie przemawiał do słuchaczy komendant Kursu ob. Jan Oberleitner, który w głównych zarysach przedstawił zadania przodownika organizacyjnego Z. S. na terenie naszej wsi w jej aktualnych warunkach.

Oddaniem hołdu symbolom i barwom państwowym zakończono moment otwarcia.

Uczestniczyli w otwarciu komendant Podokręgu kpt. König, zastępujący obecnego dowódcę Baonu K. O. P. „Troki" kpt. Tumanowicz, oraz goście, sympatycy Z. S.

Kurs będzie trwał 14 dni.

W programie Kursu przewidziane są następujące zagadnienia:

1. problemy ideowo-organizacyjne Z. S. 2. Technika organizacyjna, 3. rozważania na temat roli przodownika organizacyjnego, 4. organizacja w życiu społecznem wsi, 5. praca świetlicowa, 6. wychowanie fizyczne, strzelec kie i przysposobienie wojskowe.

Zajęcia zostały podzielone na część teoretyczną podawaną w formie wykładów i część praktyczną, t. j. ćwiczenia.

Należy z wielką wdzięcznością i uznaniem podkreślić troskliwą opiekę, jaką nad Kursem roztoczył D-ca Baonu K. O. P. „Troki".

Pożegnanie ks. dr. Edmunda Nowaka

W środę dnia 11 lipca r. b. Zarząd Podokręgu na specjalnem posiedzeniu żegnał ustępującego sekretarza Zarządu Podokręgu Ks. dr. Nowaka, który został przeniesiony z Nowej Wilejki do Lublina.

Ob. wiceprezes Młodkowski w dłuższem przemówieniu naświetlił zasługi kapłana-obywatela, którego znają niemal wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego całego Podokręgu. Umiłowanie idei strzeleckiej i ofiarna dla niej praca czynią z ks. dr. Nowaka wzór dla innych kapłanów.

Żegnamy Go z żalem i życzymy, aby na nowem swem stanowisku pozyskał takie uznanie i miłość wśród braci strzeleckiej, jakie tu **pozostawia.**

Ach, ty marzycielu, marzycielu...

Mały Moryc wbiegł do pokoju ojca z okrzykiem:

— Tate, śniło mi się, że moja babcia, a twoja teściowa umarła.

— Ach ty marzycielu, marzycielu! — pokiwał smutno głową ojciec.

To samo musiałem uczynić po przeczytaniu broszury Romualda Pawłowskiego „O nową szatę dla Wilna", wydanej w Warszawie (1934).

Jeżeli prof. Limanowski nie użył w tym wypadku pseudonimu i nie on jest autorem, to sygnalizujemy mu poważną konkurencję: entuzjazm i tu pierwszorzędny.

O cóż chodzi autorowi. Zasadniczo o fraszkę, ot, drobiazg, bo kwestja odbudowy (a może ściślej przebudowy) Wilna „jest bardzo ciekawa i **nietrudna.** Postęp w dziedzinie technicznej jest tak przeogromnie wielki, należy go tylko racjonalnie i logicznie przewidująco wyzyskać, a **miasto można urządzić doskonale, wygodnie i tak higjenicznie, że letnisko stanie się zbędnym luksusem, może nawet kaprysem".** (str. 10). No bo i proszę, jak łatwo np. robią to inni. W Brukseli autor oglądał pięknie uwydatniony Pałac Sprawiedliwości, „zbudowany kosztem" tylko „47 miljonów franków". (str. 17). Jeżeli jakaś tam Bruksela na coś podobnego zdobyła się, to cóż mówić o Wilnie. Dla nas to fraszka zbudować pałac Wojewódzki na miejscu dawnego Zamku Dolnego, przerzucić jeszcze dwa mosty przez Wilję, w ogrodzie Bernardyńskim zrobić plażę, przygłębić placu Katedralnego aż po ulicę Św. Anny, Skopówkę i Biskupią znieść i urządzić tu plac Centralny, od którego będzie biegło aż 12 linij autobusowych, zamiast dotychczasowych trzech, wcale coprawda nie przeludnionych. Chodzi o to jedynak, żeby się ludzie przyzwyczaili jeździć autobusami, dlatego im więcej linij, tem lepiej. To wszystko otoczyć wieńcem zieleni — już jest tylko drobnem dopełnieniem. Tak samo z gruntu trzeba przeistoczyć Antokol, Zarzecze, Łukiszki i t. d. „Toż to jak sen wygląda, ta cudowna **nasza rzeczywistość w najbliższej przyszłości"** (str. 24). Rzeczywiście to chyba sen swój opisał p. Pawłowski. Bo proszę tylko posłuchać, co zyskamy kosztem drobnych, zaledwie miljonowych inwestycyj: 1) Gaz i elektryczność zastąpią opał i światło, 2) wodociągi dadzą wodę o trzech temperaturach, 3) chłodnia centralna oziębi spiżarnie, 4) koleje podziemne powiozą tłumy ludzi i t. d. (str. 10—11). Tehu brak z zachwytu. Toć to sen Gedymina powtarza się w historji.

Saperzy zaniim im się zbuduje nowe koszary za miastem, mogą tymczasem po zburzeniu starych wyruszyć na parotygodniowe ćwiczenia. Urząd wojewódzki po zburzeniu dawnego a przed wybudowaniem nowego gmachu możnaby narazie umieścić w Zacisz u i u Czerwonego Sztralla... O, pardon, zagalopowałem się i sam nie poczułem, jak prześcignąłem w projektach nawet p. Romualda Pawłowskiego. Słusznie mi mogą powiedzieć urzędnicy z Województwa:

— Oj, ty marzycielu!... Marzycielu!... **War.**

—ogo—

Śmierć od pioruna przy telefonie

MEDJOLAN, (Pat). Pewien inżynier rozmawiający przez telefon ze swoją rodziną poniósł śmierć od pioruna, który uderzył w tym czasie w przewód telefoniczny.

Jak pomysłowe amerykanki robią pieniądze

Pewien dziennikarz francuski, który odbył podróż po Stanach Zjednoczonych A. P. opowiada przygodę, która zdarzyła się jego paryskiemu znajomemu w New-Yorku:

Miss Ulrich miezkała naprzeciw. Codzień rano, stale o tej samej porze zwykła była wychodzić na spacer z swym psem u boku. Raz wpadła do auta mego znajomego z błagalnym okrzykiem: „Mój wujaszek, senator X, ciężko zachorował, może będzie pan łaskaw dowieźć mnie do poczty? Jakże ma odmówić? Przeciwnie! „Czuję się szczęśliwy, że mogę usłużyć szanownej Pani!" W chwilę, gdy pani opuszcza stopień auta padła zalotny uśmiech: „może wstąpiłby Pan jutro do nas na coctail?" I kłania się nisko.

NAZAJUTRZ.

Goście wszyscy już wyszli, on też już chce odejść. Wstydliwie mamroczy słowa pod wąsem: „Pozwoli Pani powtórnie wstąpić do siebie?" Miss Ulrich jest bardzo blada i trzyma się ledwie na nogach: „Niedobrze mi... powietrza... powietrza..." Niech mnie pan odwiezie autem". Pomaga jej zejść. „Central Park" — wyszeptała słabym głosem. W „Central Park" czuje się Miss Ulrich zupełnie dobrze. Zrzuca płaszcz. „Pani się przeziębi!" „Ja?" — wybucha dźwięcznym śmiechem. Spacerują. Opowiada swoją biografję. Zwierza się. Jest sierotą. Mieszka u ciotki, która ją katuje. Obejmuje ją. Proponuje jej „week-end". Przyjmuje. Milczące wracają w stronę auta. Ona: „Boże, gdzie mój płaszcz? Skradziono mi płaszcz!"

Umówili się że czeka jej na peronie. Ma wziąć dla niej bilet. Nadbiega w ostatnim momencie zadyszana ledwie zdążyli wskoczyć do wagonu. Przyjeżdżają do New-Yersey. On wpisuje swoje nazwisko do książki hotelowej. Ona za nim. Chłopiec winduje ich na górę. Spędzają noc, którą długo będzie pamiętał...

W SZEŚĆ MIESIĘCY PÓŹNIEJ.

Raz spotykam go przypadkowo w Paryżu: „Co słychać z Miss Ulrich?" — pytam. Zbladł. „Miss Ulbich... ta nędznica!" — „Nie rozumiem" powiadam. — „Spowodu jednego biletu kolejowego musiałem zapłacić 150.000 franków. O ta Ameryka!" — „Co to ma wspólnego z Ameryką?" pytam. — Rozumie się, że ma wspólnego, ustawy amerykańskie są temu winne. Mój znajomy podnosi pięści w górę. „150.000 fr. za jedną noc to, rozumie się, za dużo... „Nie to nie za noc, a za bilet! „Idź Pan". „Niech Pan przeczyta jeśli mi Pan nie wierzy!"

„Miły Przyjacielu!

Sprawił mi Pan największe rozczarowanie, jakie przeżyłam kiedykolwiek. Wiedziałam, że niewolno ufać Francuzom, ale nie myślałam, że aż tyle. Zapomina Pan, że miał doczynienia z porządną dziewczyną. Obszedł się Pan ze mną, jak prawdziwy nędznik. Potem, jak mnie Pan uwiódł, znikł Pan pod pozorem, że interesy wołają Pana do Paryża. Gentelman tak nie czyni i dlatego muszę Pana zaskarżyć do sądu za „Mann Act". Jeśli pan nie wie co to znaczy „Mann Act", to czuję się w obowiązku Pana co do tego pouczyć. Nie wolno w Stanach Zjednoczonych jechać z jednego stanu do drugiego w towarzystwie damy i to jeszcze kupując jej bilet. Zapomniał pan, że w księdze hotelowej zapisał swoje nazwisko obok mego?

Od czasu pańskiego wyjazdu leżę chora tak mnie przybiło Pańskie niecne postępowanie. Żądam w każdym razie materjalnego odszkodowania. Sądzę, że 100.000 fr. za krzywdę i 50.000 fr. za skradziony płaszcz, to nie za dużo.

W każdym razie, gdyby Pan mi pieniądzy nie przysłał, przyjazd Pański powtórny do St. Zjedn. będzie trudny. Pójdzie Pan za odmowę płacenia do ciupy na parę latek.

Sądzę, że Pan okaże się dżentelmenem

Pańska Kitty.

— „Mam nadzieję, że Pan jej odmówił". — „Niemożliwe! Wszystkie moje interesy koncentrują się teraz w New-Yorku. Będę zmuszony albo zapłacić albo wyrzec się przyjazdu do Ameryki. A jeśli płacić, to muszę natychmiast, bo ta zawodowa szantażystka może ze mną czynić, co zechce: Jestem w jej łapach, gdyż pogwałciłem prawo". **(m)**

Spadek odsetka ludności rolniczej w Niemczech

Według ostatniego spisu ludności, 33 procent mieszkańców Niemiec zajmuje się rolnictwem, podczas gdy w r. 1871 liczba rolników stanowiła 64 procent ludności. Odsetek ludności rolniczej zmniejsza się w Niemczech stale, w r. 1925 wynosił jeszcze 35.6 proc. W ciągu ostatnich 8 lat gminy wiejskie zanotowały wzrost tylko o 222.000 mieszkańców, co stanowi 1 proc., podczas gdy miasta zyskały 2.5 miljonów mieszkańców, t. j. 6.2 proc. Jedynie Prusy Wschodnie, Bawarja i Prusy Zachodnie posiadają większość ludności wiejskiej. Wszystkie inne prowincje, nawet te, które uchodzą za rolnicze, jak Meklemburg np., wykazują przewagę ludności miejskiej. W Westfalji liczba mieszkańców miast sięga 84 proc., w Nadrenji — 83.9 proc., w Saksonji — 77.6 proc. Przyrost naturalny jest jednak o wiele wyższy na wsi niż w mieście, w większości bowiem wielkich miast niemieckich, zanotowano przewagę liczby zgonów.

Wilno—Paryż

Na marginesie uroczystości ku czci 100-lecia „Pana Tadeusza".

Przypominam sobie dyskusję wybitnego dziennikarza, reprezentującego starsze, będące obecnie w pełni męskich sił, pokolenie ze znacznie młodszym, jednak też wybitnym kolegą. Mowa była z początku o problematach polskiej polityki zagranicznej, lecz prędko zeszła na zagadnienia kulturalne, wiążące się z polityką. Dziennikarze ci reprezentowali dwa skrajne, przeciwne sobie obozy: konserwatywny i radykalny. Starszy propagował przymierze państw zachodniej Europy potrzebne, jego zdaniem, dla obrony wspólnej kultury, młodszy skłonny był wartość tej kultury a nawet pojęcie jej samej kwestjonować. I oto w pewnej chwili z ust młodszego padło pytanie.

— Operujemy ciągle terminem: kultura zachodnia. Obawiam się, że bez zdefinjowania jego nie zrozumiemy się, gdyż każdy z nas może mieć tu na myśli co innego. Co pan rozumie przez kulturę zachodnią?

Ponieważ z definicją, jak zwykle z definicją, nie poszło łatwo, zgodzono się określić kulturę opisowo przez przytoczenie przykładów rzeczy, które do tej kultury zachodniej zaliczamy.

— Widziałem w Paryżu, — mówił starszy dziennikarz, — restauracje, w których każdy niemal stały gość, miał osobnego kucharza, osobnego kelnera; ci znali jego gusta i przyzwyczajenia i wszystkie swoje przyrodzone uzdolnienia i nabytą umiejętność poświęcali temu, aby swojemu klijentowi we wszystkiem dogodzić. Oto jest według mnie wyraz kultury zachodniej, poszanowanie cudzej indywidualności jak najdalej posunięte.

— Czy pan nie spostrzega, że, szanując indywidualność gościa, często może pozbawionego indywidualności, albo wręcz zamożnego rentjera, mieszczucha o ciasnych horyzontach myślenia, kelner, kucharz i wielu innych ludzi zatrudnionych w fabrykach i w warsztatach rzemieślniczych, nie z dobrej woli, lecz z musu aby żyć, aby zarobić na kawałek chleba, wyrzekają się swojej własnej indywidualności, stają się poprostu niewolnikami?

Na to starszy dziennikarz miał już tylko wstrętną odpowiedź, że kultura zachodnia i oparte na niej ustroje społeczne pozwalają zarówno kucharzowi i kelnerowi, a nawet włóczędze ulicznemu stanąć do wyścigu, dążyć do zmiany swojej pozycji społecznej, i... żyć na dzieją. I ta właśnie nadzieja, że kiedyś człowiek bez prawa do indywidualności może się wybić, może tak się zbogacić, że będzie mógł sam żyć kosztem indywidualności innych ludzi, jest największą wartością kultury zachodniej. Jeżeli nawet nadzieje jego się nie ziszczą, — zakonkludował starszy dziennikarz, — to sama nadzieja warta jest tego, żeby żyć. Ona życie czyni celowem.

Zdania słuchaczy się rozdwoiły. Jedni woleli żyć nadzieją, inni zaś, szczególnej najmłodsi, skłaniali się raczej ku temu aby zrzec się jej i żyć w powszechnej beznadziei, w powszechnej równości gdzie wszyscy zrzekną się swej wolności i indywidualności, na rzecz martwych abstrakcyj, programów, może nawet fikcyj. Wielu się zdawało, że t. zw. kultura zachodnia wogóle nie istnieje.

Przypomniało mi się to wszystko, gdy na czele Nr. 27 „Pionu" z r. b. przeczytałem przemówienie Józefa Bédier, członka Akademji Francuskiej, wygłoszone na uroczystościach 100-lecia „Pana Tadeusza" w Paryżu.

Panie Prezydencie Republiki, — mówił autor „Roman de Tristan et Yseult", — Panie Ambasadorze, Panie Ministrze, Panowie Akademicy Polscy, Panie i Panowie, obecność wasza pod tym dachem przynosi nam zaszczyt — nam, profesorom College de France; odwiedziny te tłumaczą się jednak w sposób tak wzruszający i zarazem prosty, że chyba, — jak mi się zdaje — za wasze przybycie powinniśmy dziękować raczej naszym znakomitym gościom polskim. „Pan Tadeusz", ten wielki poemat tęsknoty, powstał na ziemi wygnania—podobnie jak „Boska Komedja"; dla rozpamiętywania jego narodzin duchowi synowie Mickiewicza przewędrowali cały Paryż, od ulicy Ludwika Wielkiego do ulicy Sekwany, w poszukiwaniu miejsc, które on kochał, w których trwa dotąd jego pamięć, — aż wreszcie sam Mickiewicz skierował ich kroki w stronę jego domu (College de France), gdyż był to dom Jego".

Czyż nie świadczą te słowa o niewidzialnym moście, przerzuconym pomiędzy Wilnem a Paryżem zbudowanym przez potężną indywidualność wychowanka Uniwersytetu Wileńskiego i profesora College de France w jednej osobie? Czyż most ten nie jest jednym z wielu, które krańce ziem

KURJER SPORTOWY

Co będzie z Trójmeczem Bałtyckim?

Przed dwoma tygodniami P. A. T. podała wiadomość, że 22 lipca w Rydze ma się odbyć od trzech lat zapowiadany mecz lekkoatletyczny między Estonją, Łotwą i Polską.

Spotkania te w swoim czasie cieszyły się ogromnem powodzeniem, a można śmiało rzec, że wprowadziły one nas w wir stosunków międzynarodowych w sporcie.

Przypomnijmy chociażby kilka luźnych fragmentów z ostatniego meczu, który odbył się w Wilnie.

Piękna walka sportowa prowadzona w atmosferze ambitnej rywalizacji zaciągała węzły przyjaźni między sportem Polski, a sportem Estonji i Łotwy, ale Trójmecz Bałtycki posiada jedną stronę ujemną.

Koszt przeprowadzenia tej imprezy jest ogromny, to też dlatego przez trzy ostatnie lata spowodowany został wyłom w tradycji sportowej. Trójmecze przestały się odbywać, a mówiąc ściślej lekkoatleci Polski nie mogli stanąć na starcie.

Łotwa rozpoczęła słuszną kampanję zmuszającą ostatecznie do wznowienia pięknych tradycyj lekkoatletycznych.

Warunki trójmeczu są następujące. Każde państwo jedzie na wyłączne ryzyko własne i rok rocznie miejsce zawodów jest zmieniane. Warunki te są wyjątkowo sprawiedliwe, ale są pewne życiowe niewygody tej umowy w szczegóły której nie będziemy jednak wnikali.

Ostatecznie Polska wyraziła widocznie swą zgodę, iż 22 b. m. reprezentacja stanie na bieżni w Rydze.

P. A. T. podała komunikat. Została zaraz po mistrzostwach Polski ułożona reprezentacja i na tem bodajże koniec, bo jakoś teraz nic nie słychać o meczu.

Prasa milczy, a milczy chyba dlatego, że tam w Warszawie przy ołtarzu P. Z. L. A. musiało coś zajść zasadniczego.

Milczenie nieco denerwuje, a zdenerwowanie jest tem większe, iż z Łotwy nadeszła wiadomość, iż ubiegłej niedzieli odbył się w Rydze ciekawy mecz pomiędzy Łotwą, a Estonją, zakończony oczywistym sukcesem Estonji.

Wiadomość ta nasuwa pewne przypuszczenie, iż Trójmecz Bałtycki odbył się bez udziału Polski, albo też co jest zresztą wątpliwe, że Łotwa ponadto zorganizowała mecz z Estonją.

Są to suche szczegóły. Nie chcemy bawić się w domysły, ale mamy wrażenie, iż w danym wypadku w wielkim nieporządku jest referat propagandowy P. Z. L. A., który powinien był dawno podać do ogólnej wiadomości jakiś oficjalny komunikat. Należy to do obowiązków p. Forysia, który na walnem zebraniu P. Z. L. A. pozwolił sobie ostro krytykować pracę propagandową w okręgach prowincjonalnych.

Wróćmy jednak do sprawy Trójmeczu Bałtyckiego, który dla Wilna ma specjalne znaczenie. W danym wypadku chodzi już o prestiż sportowy Polski, a biorąc pod uwagę, że Wilno od dwóch lat usiłuje nawiązać jak najściślejszy kontakt sportowy z Łotwą i Estonją, przeto zależy nam bardzo by stosunki nie były hamowane, a szły po linji pięknego rozwoju.

Nie chcemy ani na chwilę przypuszczać, że Trójmecz z winy Polski nie dojdzie do skutku, a jeżeli się nie odbędzie, to trzeba przypuszczać, że powody były rzeczywiście bardzo poważne. Powody te powinny usprawiedliwić nas.

Trójmecz Bałtycki ma się odbyć w najbliższą sobotę, a w niedzielę wieczorem telefoniczne druty mówić nam będą krótkiemi słowami o przebiegu meczu, podając końcowy wynik walki. Miejmy nadzieję, że wyrazi się on korzystnym dla Polski stosunkiem punktów.

Będziemy szczerze cieszyć się, jeżeli wszystkie nasze przypuszczenia co do odwołania Trójmeczu okażą się przedwczesne.

We czwartek rano powinna przez Wilno przejeżdżać reprezentacja Polski, a przedtem powinna dać znak swego życia szanowny referat propagandowy P. Z. L. A.

Wyścigi konne na Pośpieszce

Wczorajsze wyścigi konne na Pośpieszce mimo pięknej pogody nie ściągnęły oczekiwanych tłumów publiczności.

W przyszłości warto może wyścigi organizować w nieco wcześniejszym terminie, bo teraz Wilno formalnie wyludniło się. Nic też dziwnego, że trybuny świeciły pustkami, a szkoda, bo mieliśmy kilka bardzo ciekawych gonitw, które wypadły wyjątkowo interesująco.

Wojskowy bieg naprzełaj im. 1 płk. Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego na dystansie 4.500 mtr. zgromadził 6 koni. Po pięknej walce zwyciężył rtm. Nestorowicz na Wodzu, przed Tobjaszem — por. Żelewski i Złotą Panią — por. Korytkowski.

W gonitwie drugiej z płotami zwyciężył znów rtm. Nestorowicz na Brance II przed Djonizosem — rtm. Kociejowski i Elfem — p. Suchecki.

Bieg naprzełaj o nagrodę Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. dypl. Zbigniewa Brachwicz-Lewińskiego wygrał po bardzo pięknej walce por. Bohdanowicz z 4 p. ul. na Równym. Drugie miejsce zajęła Insolete — por. Szadkowski.

Największem zainteresowaniem cieszył się oczywiście bieg główny o 3.000 zł. i nagrodę honorową byłego Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych p. Nakonieczników-Klukowskiego. Do wyścigu stanęły trzy konie. Szkoda wielka, że nie startował faworyt Bakarat.

Pierwsze miejsce zdobył Gwido — p. Jędrzejewski przed Jalaką — p. Żwan i Glorją — Danielczyk. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się na ostatniej prostej, przed trybunami co dało dużo miłych wrażeń sportowych.

Wojskowy bieg naprzełaj o 1000 złotych nagrodę Szefa Depart. Kawalerji płk. dypl. J. Karcza zakończył się zwycięstwem Naulaki — por. Żelewski przed Witrażem — rtm. Kociejewski. Witraż skończył bieg kulejąc.

Bardzo pięknie wypadł wyścig o nagrodę p. gen. Marjana Przewłockiego.

W pewnym momencie Ortel zgubił swego jeźdźca —p. Korytkowskiego, rozpoczynając indywidualnie wyścig o pierwsze miejsce. Ambitna walka Ortela była przepiękna, a koniec był taki, że Ortel wpadł pierwszy na metę ratując honor swej stajni.

Pierwsze miejsce przyznano oczywiście Pechowi — p. Rybicki, który przybiegł za zbierającym liczne brawa Ortelem.

Po wyścigach odbyło się rozdanie nagród.

Nagrody rozdane zostały przez pp.: gen. Przewłockiego, płk. Lewińskiego, radc. Glassa i płk. Dunin-Żuchowskiego.

Następny dzień wyścigów 17 lipca.

Drukarz—Ognisko 3:2 (1:2)

Jeszcze raz przekonaliśmy się o wielkich wartościach ambicji sportowej która potrafi poprowadzić drużynę do cennego zwycięstwa.

Jeszcze raz przekonaliśmy się, że w piłce nożnej odegrywa również wielką rolę trening piłkarski.

Atuty te potrafili umiejętnie wykorzystać młodzi piłkarze Drukarza, którzy wczoraj po ostrej a pięknej walce pokonali drużynę Ogniska, która straciła zdaje się już zupełnie szanse zajęcia wicemistrzostwa.

Mecz Drukarz—Ognisko zakończony wynikiem 3:2 był faktycznie drugim aktem, a może nawet trzecim walki sportowej, bo należy sobie przypomnieć pierwszą turę rozgrywek, w której dość problematyczne zwycięstwo odniosło Ognisko, ustępując w grze Drukarzowi.

Moralne zwycięstwo nie potrzebowały długo czekać, oto przyszło zwycięstwo faktyczne, które Drukarzowi dodać powinno otuchy do dalszej zaszczytnej walki o tytuł wicemistrza.

Do przerwy prowadziło Ognisko 2:1, a po zmianie stron Drukarz zdobył się na wielki wysiłek, strzelając zwycięskie bramki.

Dla Ogniska bramki zdobył Kozłowski 2 (jeden karny), a dla Drukarza Ed. Bartoszewicz 2 i Bohdanowicz 1.

Sędziował p. Frank. Publicznosąi sporo.

Rozlosowano rozgrywki o wejście do Ligi

Zadawane są już teraz ciekawe pytania co do rozgrywek o wejście do Ligi.

Co będzie z Wilnem? Czy W. K. S. posiada szanse i wogóle jak się to wszystko w tym roku odbędzie?

Trudno oczewiście jest teraz mówić co będzie w sierpniu, ale w każdym razie coś niecoś można już wywnioskować.

Wilno trafiło do grupy stosunkowo najsłabszej. Na pierwszy ogień grać będziemy z Białymstokiem i Brześciem, a dopiero potem spotkamy się z nieco poważniejszym przeciwnikiem.

Najgroźniejszym rywalem będzie mistrz tegoroczny Śląska. Prawdopodobnie zostanie nim ostatecznie Naprzód z Lipin, który dwa razy przegrał z W. K. S., a raz tylko wygrał 1:0. Naprzód ma w tym roku poważny handicap, wchodząc bezpośrednio do gry finałowej.

Rozgrywki o wejście do Ligi odbywać się będą w 4 grupach.

W pierwszej walczą: Warszawa, Łódź, Pomorze, Poznań. W drugiej Kraków, Śląsk, Kielce.

Do trzeciej należy właśnie Wilno z Brześciem i Białymstokiem.

W czwartej Lwów, Lublin, Wołyń i Stanisławów.

Najciekawsza walka rozegra się chyba w grupie drugiej Kraków—Śląsk.

Warszawę reprezentować będzie P. W. A. T. T., a Łódź nieśmiertelna drużyna Ł. T. S. G.

Rozgrywki rozpoczną się w połowie sierpnia, a więc jest jeszcze trochę czasu by doprowadzić do należytego poziomu formę mistrzowskiej drużyny Wilna.

Sportowe Wilno nie może ani przez chwilę tracić nadziei.

Czekamy! J. N.

Makabi — Hapoel 2:0 (1:0)

Rewanżowy mecz piłkarski między warszawskim Hapoelem, a wileńską Makabi zakończył się ponownym sukcesem Makabi 2 : 0.

Bramki zdobyli Zajdel i Raban. Sędziował p. Wasilewski.

—o§o—

Ruch przegrał z Polonją 1:2

W Wielkich Hajdukach odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Polonia z Warszawy a śląskim Ruchem. Mecz zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Polonji nad niepokonaną dotychczas drużyną Śląska w stosunku 2:1, do przerwy 2:0. Zwycięstwo drużyny warszawskiej było zupełnie zasłużone. Polonia była bardziej zgrana i grała bardziej planowo. Ślązacy nie mogąc sobie poradzić z przeciwnikiem, grali ostro a chwilami nawet brutalnie.

Spotkanie zakończyło się skandalem, gdyż publiczność w liczbie 4.000 osób wdarła się na boisko i pobiła graczy Polonji. Sprawa ta prawdopodobnie będzie miała dalsze konsekwencje.

Warszawianka — Ł.K.S. 3:0

WARSZAWA. (Pat.) Dziś na boisku Warszawianki odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Ligi między Warszawianką a ŁKS. Zasłużenie zwyciężyła Warszawianka w stosunku 3:0 (2:0). Zwycięstwo słusznie należy się Warszawiance, mimo że w polu byli lepsi łodzianie. Gra ostra, chwilami brutalna. Widzów 2.000.

Garbarnia — Strzelec 3:1

W Siedlcach w meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi Garbarnia wygrała ze Strzelcem w stosunku 3:1 (1:0). Przez cały czas gry padał ulewny deszcz.

Przegrany mecz Vienny

Śląska drużyna piłki nożnej AKS pokonała drużynę wiedeńską Viennę w stosunku 5:2 (1:1). Widzów 4.000.

Sukcesy tenisistów polskich w Rydze

RYGA, (Pat). W odbywających się tu obecnie zawodach tenisowych o mistrzostwo międzynarodowe Łotwy z Polski startuje Bratek i Popławski. Dotychczas Popławski pokonał Lapinga 6:0, 6:0, a Bratek pokonał Kornberga 6:1, 2:6 i 6:2. Para polska wyeliminowała parę łotewską Ozol—Ceitera 6:1 i 6:0.

O Puhar Davisa

W meczu finałowym o puhar Davisa w strefie europejskiej wygrała Australja, pokonując Czechosłowację 3 : 2. Sensacją tego spotkania było pokonanie Crawforda przez Czecha Menzla.

Fotografja zdecyduje o mistrzostwie Polski na rowerze

KATOWICE. (Pat.) Do mistrzostwa kolarskiego szosowego Polski na dystansie 150 km. na Śląsku zgłosiło się 82 zawodników. Na finiszu pierwszy wpadł Olecki, jednakże komisja zdyskwalifikowała go za udzielenie pomocy podczas wyścigu. Ponieważ finisz był masowy, trudno odrazu wyznaczyć zwycięzcę. Będzie można to zrobić dopiero po wywołaniu kliszy fotograficzn. Jednym z faworytów jest Kiełbasa. Czas zwycięzcy będzie wynosił 4 godz. 32 min.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 lipca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dzien. por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 7.25: Program dzien. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Kom. met. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00: Dzien. poudn. 13.05: Muzyka dawna (płyty). 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Koncert. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Rec. skrzypcowy. 17.40: Rec. śpiewaczy. 18.00: „Kobieta na Węgrzech" pog. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: Pogadanka Br. Winawera. 18.55: Program na wtorek i rozmaitości. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Audycja żołnierska. 19.40: Doucet na płytach. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: „Bądźmy młodzi" felj. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odc. powieściowy. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „W walce ze szkodliwym mitem o poecie" felj. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

---

opanowanych przez zachodnią kulturę wiążą tak mocno, że żadne antagonizmy, wojny i rewolucje zerwać tej więzi nie potrafią? Czyż nie świadczą one, że od Wilna po Paryż rozpościerają się ziemie kultury zachodniej, wiążącej umysły i serca różnych narodowości? I czyż trzeba jeszcze definjować: co to jest kultura Zachodu w Europie?

Tu nikt nie zatraca indywidualności, nie zatraca jej nawet ten, który z pietyzmem kroczy z ulicy w ulicę, z domu do domu śladami swego poprzednika z przed stu lat. Zatraca ją tylko ten, kto od kultury się odwrócił, komu ją zastąpiły dobra kuchnia, dancing i kabaret. Ale ci są poza kulturą, — to są ludzie wegetujący, uniwersalni, — pełno ich i na zachodzie i na wschodzie Europy, i w Azji i w Ameryce, i w Australji. Mniejsza o to, czy są kelnerami, kucharzami, dziennikarzami, dyplomatami, rentjerami czy włóczęgami. Są to ludzie, u których mózg pracuje wyłącznie dla żołądka i naskórka.

To też szczere uznanie i wdzięczność należą się organizatorom paryskich uroczystości ku czci Micikewicza. (uroczystościom tym, związanym z niemi pracom jest poświęcony Nr. 27 „Pionu" *), w pierwszym rzędzie Janowi Lechoniowi i Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu. Ten ostatni — mowę wygłoszoną przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej — tak zakończył:

„Patrzmyż na tę tablicę: zaiste jest to płyta kamienna, na niej litery wykute, które opisują w słowach najzwięźlejszych dane wydarzenie. Lecz zarazem wielce Szanowni Zebrani, tablica ta to słup wieczystego dobroczynnego ognia. Ognia, w którym spłonęły pospólnie wszystkie sprawy znikome wasze, nasze, polskie i francuskie, czy wszystkie inne rozlicznych innych ludzi. Tablica owa to słup ognia, który wypala wszystkie ostre różnice, słup ognia, który spaja razem narody i wytapia z nich jedno, nieśmiertelne, najwyższe, boskie człowieczeństwo". (Pion Nr. 27, str. 2).

Władysław Arcimowicz.

*) Treść tego numeru: 1. J. Bedier, Mowa wygłoszona na uroczystem posiedzeniu w College de France. 2. J. Kaden-Bandrowski, Mowa przy odsłonięciu tablicy. 3. Tymon Terlecki. Stulecie „Pana Tadeusza" w Paryżu. 4. M. Czapska. Mickiewicz w okresie pisania „Pana Tadeusza". 5. L. Podhorski-Okołow, Przyczynek do genezy pomysłu Ks. Robak emisarjuszem. 6. Z. Mianowska. „Pan Tadeusz" w roku 1934. 7. J. Miernowski. Największy poeta, poetą nieznanym.

—o§o—

KRONIKA

Poniedział. 16 Lipiec

Dziś: NMP. Szkaplדrnej, Andrz.
Jutro: Aleksego W., Westyny M.

Wschód słońca — godz. 3 m. 03
Zachód słońca — godz. 7 m. 45

Przepowiednia pogody według PIM'a.

W zachodniej połowie kraju: chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Wschodnia i południowo-wschodnia Polska: zachmurzenie jeszcze duże, dalsza skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura mało zmieniona. Słabe wiatry z kierunków północnych.

MIEJSKA

— NOWE REDUKCJE W MAGISTRACIE WILEŃSKIM. Mimo przeprowadzenia w Zarządzie Miejskim daleko idących redukcyj personalnych dowiadujemy się, że władze miejskie zamierzają ponownie przeprowadzić redukcję, która wypływa z konieczności poczynienia dalszych oszczędności. W pierwszej kolejce zwalniani mają być wszyscy ci pracownicy, którzy poza pracą w magistracie mają jakieś inne zajęcia, chociażby nawet dorywcze.

— POŻYCZKI NA PRZEBUDOWĘ i REMONTY MIESZKAŃ. W ciągu bieżącego tygodnia zwołane ma być posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Posiedzenie to będzie poświęcone wyłącznie rozpatrzeniu podań na przebudowę i remonty mieszkań. Kredyty na wszystkie inne rodzaje budownictwa zostały już całkowicie wyczerpane.

Z powodu ciężkich warunków finansowania przebudowy mieszkań, amatorów na pożyczki jest bardzo niewielu. To też obecnie Komitet będzie miał do rozpatrzenia i zaopinjowania nie więcej niż 10 podań.

— NAKAZY PŁATNICZE NA PODATEK WOJSKOWY. Jak się dowiadujemy, wydział podatkowy Zarządu m. Wilna przystąpił do wysyłania nakazów płatniczych na podatek wojskowy na rok 1934.

Podatek wojskowy płatny jest przez mężczyzn zwolnionych od służby wojskowej, zależnie od kategorji. Zaliczeni do kat. C — płacą 20 zł. podatku, od kat. D — 15 zł. i od kat. E — 10 zł. podatku.

— **Komisje rozjemcze** na terenie Wilna w ciągu czerwca r. b. załatwiły polubownie 34 zatargi o wysokość uposażeń robotników.

ADMINISTRACYJNA

— KONTROLA UPRAWNIEŃ BEZROBOTNYCH KORZYSTAJĄCYCH Z ZASIŁKÓW. Wobec dość częstych wypadków, że bezrobotni mimo otrzymania dorywczej pracy i zarobków, względnie rozpoczęcia handlu lub drobnego przemysłu — nadal zgłaszają się do biur Funduszu Bezrobocia po zasiłki należne im ustawowo, przeprowadza się obecnie lustrację uprawnień bezrobotnych pobierających te zasiłki.

Jednocześnie pobierający zasiłki powiadomieni zostali, że o każdem objęciu pracy względnie pozyskaniu dochodu obejmującego przeciętnie zarobek z 6 dni w tygodniu winni meldować w Funduszu Bezrobocia.

— KARY ZA POTAJEMNY HANDEL. Wczoraj władze policyjne sporządziły 12 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

Niesumienni kupcy ukarani zostaną w drodze administracyjnej trybem doraźnym.

WOJSKOWA

— WCIELENIE DO SZEREGÓW POBOROWYCH I OCHOTNIKÓW Z CENZUSEM. Dowiadujemy się, że w roku bieżącym wcielenie do wojska poborowych i ochotników z cenzusem nastąpi w drugiej dekadzie września.

Wcielenie do wszystkich szkół podchorążych wszystkich broni oraz do dywizyjnych kursów piechoty nastąpi w dniu 19 września. Wyjątkiem tu jest jedynie szkoła podchorążych rezerwy piechoty w Zambrowie i szkoła podchorążych rezerwy artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie wcielenie będzie się odbywało przez 3 dni, a mianowicie od 18 do 20 września.

Karty powołania będą doręczone już w początkach września.

Czas służby wojskowej został ustalony na 12 miesięcy dla wszystkich poborowych i ochotników z cenzusem we wszystkich rodzajach broni. Nadmienić należy, że nie będą stosowane żadne ulgi w postaci skrócenia czasu służby wojskowej z tytułu posiadania 2-go stopnia przysposobienia wojskowego, władze bowiem stoją na stanowisku, że wszyscy uczniowie szkół średnich powinni przejść Przysposobienie Wojskowe.

Terminy wcielenia do wojska poborowych i ochotników bez cenzusu nie są jeszcze ustalone. Oznaczenia tych terminów spodziewać się należy w końcu bieżącego tygodnia.

GOSPODARCZA

— ULGI I UMARZANIA PODATKÓW BIEDNEJ LUDNOŚCI. Jak się dowiadujemy, władze skarbowe i miejskie w ciągu ostatnich trzech miesięcy udzieliły różnych ulg podatkowych i umorzeń podatków dla biednej ludności miasta na kwotę 14.572 zł. Na sam podatek lokalowy przypada około 8000 zł.

Z UNIWERSYTETU

— NOWY ROK AKADEMICKI. Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie w sprawie zajęć na wyższych uczelniach w roku akademickim 1934-35. Początek akademickiego roku ustalony zostaje na dzień 1-go września. Początek zajęć praktycznych i wykładów wyznaczony został na dzień 8-go października. W terminie od 26 września do 4 października rozstrzygnięte mają być formalności związane z przyjęciem nowych słuchaczów przez sprawdzenie dokumentów, egzaminy kwalifikacyjne i t. p.

Rozporządzenie Ministra Oświaty zachowuje podział roku akademickiego na trymestry w tych uczelniach, które dotąd system ten stosowały.

SPRAWY LITEWSKIE

— Z LITEWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. Jak się dowiadujemy, Litewskie Towarzystwo Naukowe zabiega o uzyskanie nowego lokalu w którymby mogło w należyty sposób rozlokować sowej zbiory. W większym lokalu oprócz bibljoteki i zbiorów bibljograficznych, projektuje się otwarcie muzeum, któreby objęło zabytki i materjały do historji i etnografji.

Obecnie doprowadza się do porządku i katalogu je księgozbiór. Dotychczas skatalogowano 16.000 tomów. Jest to zaledwie jedna trzecia książek posiadanych przez L. T-wo Naukowe, w tem dużo białych kruków.

Ostatnio przewietrzono i posegregowano zbrania ludowe zebrane w Wileńszczyźnie, Suwalszczyźnie i Kowieńszczyźnie. Po założeniu muzeum zostaną one umieszczone w specjalnym dziale etnograficznym. (w)

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Paganini". — Występy J. Kulczyckiej i R. Petera.** Ciesząca się wielkiem powodzeniem stylowa operetka Lehara „Paganini" grana będzie dziś w dalszym ciągu w pierwszorzędnem wykonaniu scenicznem z Janiną Kulczycką niezrównaną w roli Księżnej Lukki oraz Radzisławem Peterem świetnym odtwórcą roli tytułowej. W rolach główniejszych: Łasowska, Wyrwicz-Wichrowski i Tatrzański tworzą świetnie zgrany zespół. W akcie III-cim efektowny taniec przemytników w wykonaniu zespołu baletowego.

Wycieczki i akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **„Katia-tancerka" w „Lutni".** Przygotowania do wystawienia najbliższej premjery operetki Gilberta „Katia-tancerka" odbywają się codziennie pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Świetna ta operetka otrzymała pierwszorzędną obsadę sceniczną i nową wystawę. Premjera w końcu bieżącego tygodnia.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś**, w poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 8.30 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Letniego (po raz ostatni) świetna sztuka w 3-ch aktach N. Druckiej „Zamknięte drzwi", w której autorka daje przekrój życia w zapadłej prowincji dzisiejszej inteligencji. Cały zespół doskonale zgrany z p. Z. Barwińską w roli nauczycielki. Reżyserja M. Szpakiewicza i T. Łopalewskiego. Dekoracje W. Makojnika.

——oSo——

ROZWIĄZANIE

szarady zamieszczonej we wczorajszym numerze:

Ma - de - ra

Pierwszych 20 rozwiązań nadesłali:

Panie: Anna **Radzikowska**, Alicja **Żebrowska**, Apolonja **Korowajczykówna** Helena **Wasilewska**, Zofja **Bolcewiczówna**, Helena **Michałowska**.

Panowie: Mamert **Piórko**, Władysław **Skrzyński**, Władysław **Trojanowicz**, Jakób **Ebin**, Rudolf **Blum**, Wacław **Chrzczonowicz**, Eljasz **Epsztejn**, W. **Banasiak**, Juljan **Cydorowicz**, Franciszek **Tomkowid**, M. **Alperowicz**, Józef **Mackiel**, Włodzimierz **Samojło** (junjor), D **Trzeciak**.

Wszyscy wyżej wymienieni zechcą łaskawie zgłosić się do naszej redakcji w godz. od 12-ej do 3.30 po odbiór biletu do Lutni.

Tych zaś Sz. Czytelników, którzy za późno nadesłali rozwiązanie i przez to nie trafili do premjowanej dwudziestki, prosimy pilnie przeglądać nasze pismo, ponieważ w najbliższych dniach znowu rozlosujemy kilkadziesiąt teatralnych biletów.

Trojaczki

Wielką sensację wywołał w tutejszych okolicach fakt urodzenia dn. 9 b. m. przez mieszkankę wsi Łoza, gm. prozorockiej, Ignacionkowę, trojaczków: 2 synów i córki. Zarówno matka, jak i niemowlęta cieszą się jak najlepszem zdrowiem.

Na wileńskim bruku

PIES WYKRYŁ DZIECIOBÓJSTWO.

Aresztowano w Wilnie mieszkankę gminy wojstomskiej Justynę Pasternakównę, która popełniła zbrodnię dzieciobójstwa.

Urodziwszy dnia 8 b. m. w szpitalu Św. Jakóba dziecko płci męskiej, Pasternakówna opuściła szpital 13 b. m. i zamieszkała przy ul. Legjonowej. Chcąc pozbawić się dziecka, Pasternakówna wpierw zawiązała mu usta chustką, a następnie żywcem zakopała w ziemi.

Zbrodnię wykrył pies, który wygrzebał z ziemi zwłoki.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego stwierdziła, że są to zwłoki dziecka Pasternakówny.

Dzieciobójczynię osadzono w więzieniu. (c)

WIĘKSZA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Przy ul. Wielkiej 44, złodzieje przedostali się do mieszkania Lifszyca, skąd skradli 400 zł gotówki oraz sznur pereł i inne rzeczy na ogólną sumę 800 zł.

Złodziei narazie nie zatrzymano. Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c)

WYPADEK MOTOCYKLOWY.

W dn. 15 b. m. w godzinach popołudniowych na ul. Kalwaryjskiej miała miejsce katastrofa motocyklowa. Motocykl pędzący od strony Bołtupia z nadmierną szybkością przy wymijaniu furmanki przewrócił się, a jadący nim Alfons Zukiel i Kazimierz Dubrowicz, zam. przy ulicy Strycharskiej 31 padając na bruk ulicy odnieśli szereg poranień twarzy, rąk i nóg. Pomocy lekarskiej ofiarom wypadku udzieliło pogotowie ratunkowe. Motocykl uszkodzony.

——oSo——

Wśród pism

— **Niepodległość, czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej, pod red. Leona Wasilewskiego.** Tom X zesz. I (24) zawiera m. in. Leona Wasilewskiego „Walka o postulat niepodległości w polskim obozie socjalistycznym", dr. Adama Próchnika „Rządy wojennych gen. — gubernatorów w epoce stanu wojennego", Marji Mongirdowej „Jeńcy Polacy w obozach państw centralnych". Wł. Pobóg - Malinowski ogłasza dalsze dokumenty do historji „Ligi Narodowej". W „Miscellanach" Bron. Lelewel pisze o udziale Polaków w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, Leon Wasilewski — o katastrofie PPS. w r. 1900 i in. Zamyka zeszyt szereg sprawozdań z książek. Pomiędzy ilustracjami zamieszczone jest facsimile listu Józefa Piłsudskiego z Cytadeli.

Zagadkowy mord przy ul. Wronia Ponarska

Wczoraj policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o zagadkowem morderstwie, popełnionem na osobie niejakiego Władysława Gryszkiewicza, lat 35 (Ponarska Wronia Nr. 15).

Morderstwo miało miejsce w godzinach popołudniowych wpobliżu bramy domu Nr. 18 przy wspomnianej ulicy.

Do wracającego do domu Gryszkiewicza jakiś osobnik oddał szereg strzałów rewolwerowych. Jeden z tych strzałów był śmiertelny.

Zwłoki zamordowanego Gryszkiewicza, po spisaniu protokółu oględzin, przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba.

Na wieść o morderstwie na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz śledczych. Wszczęty niezwłocznie pościg za sprawcą mordu nie dał narazie pozytywnego wyniku.

Jak przypuszczają, tłem mordu były porachunki osobiste. (c)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis